

NR 2 MAJ 2018



Nasza Szesnastka



Dzień Ziemi

Szkolny happening z okazji święta naszej planety

Nasi Absolwenci

Pani Małgorzata Fukacz wspomina swoje czasy szkolne w SP16

W numerze

Wycieczka do Zakopanego

3

Klasa IVa i VII c pojechały na wycieczkę na południe Polski zwiedzając Zakopane oraz Kraków.

Dzień Ziemi

6

Dnia 27 kwietnia 2018 roku w naszej szkole odbył się happening Dnia Ziemi. Przygotowaliśmy obszerną fotorelację.

Wywiad z Amelią Czurakowską

9

Z cyklu Moja Pasja, wywiad z Amelią Czurakowską, uczennicą klasy VIIc o jej zamiłowaniu do tańca.

Moje wspomnienia z SP16

13

Wywiad z panią Małgorzatą Fukacz, absolwentką szkoły, który wspomina Szesnastkę sprzed lat.



| | |
|------------------------|----|
| Kółko chemiczne | 11 |
| Retro Szkoła | 15 |
| Orlik Run 2018 | 17 |
| Żonkilowe Pola Nadziei | 19 |

Redakcja:

KUCIŃSKA JULIA
 MARKOWSKA ALEKSANDRA
 ORZECZOWSKA ZUZANNA
 SAMBORSKA JUSTYNA
 STĘPNIEWSKA SABINA

Wycieczka do Zakopanego

*Relacja z wycieczki, którą odbyły klasy IVa i VIIc, na południe
Polski zwiedzając Kraków i Zakopane*



Nasza klasa VII c oraz IV a wybrały się na wycieczkę autokarową do Zakopanego. Na zbiórkę stawili się wszyscy i wyjechaliśmy spod szkoły o godzinie 22:15. Nasza podróż była bardzo długa i męcząca. Trwała około 10 godzin. Mieliśmy kilka postoi na stacjach benzynowych.

Pierwszym punktem wycieczki był Kraków, w którym zjedliśmy śniadanie i wyruszyliśmy zwiedzać tamtejsze atrakcje. Odwiedziliśmy Katedrę Wawelską, zobaczyliśmy się ze słynnym smokiem wawelskim, a na koniec poszliśmy do Sukienic. Mieliśmy tam dużo czasu wolnego, aby kupić sobie pamiątki. Wieczorem dotarliśmy do miejsca zakwaterowania - ośrodka „u Jędrka”. Następnie zostaliśmy przydzieleni do pokoi i po rozmówieniu się wybraliśmy się na krótki, zapoznawczy spacer po Zakopanem, podczas którego podziwialiśmy piękne widoki natury.

Następnego dnia zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy w góry. Naszym celem było zdobycie Morskiego Oka. Szliśmy przez 4 godziny w jedną stronę i w sumie pokonaliśmy 14 kilometrów. Wejście było bardzo trudne i męczące, ale zrekompensowały to nam przepiękne górskie widoki. Każdy mógł udać się do schroniska i napić się czegoś ciepłego. Nie zabrakło nam czasu na zro-



bienie sobie pamiątkowych zdjęć oraz odpoczynku przy wspólnych rozmowach.

Następnym punktem zwiedzania były kościoły. Na początku udaliśmy się do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach oraz do kaplicy Najświętszego Serca Jezusa w Jaszczurówce. Uwagę przykuł nam styl zakopiański przedstawiony na ołtarzach. Po zwiedzeniu kościołów zobaczyliśmy skocznię narciarską - Wielką Krokiew im. Stanisława Marusarza. Pod koniec dnia udaliśmy się na Krupówki, które są stałym punktem przechadzki przyjeżdżających do Zakopanego turystów. Każdy miał okazję zakupienia sobie pamiątek.

W piątek odwiedziliśmy Energylandie, czyli największy w Polsce Rodzinny Park Rozrywki. Mogliśmy korzystać z wszystkich atrakcji i razem spędziliśmy tam niesamowite chwile. Każdy znalazł coś dla siebie. Duże wrażenie zrobiły na nas wodne kolejki górskie. To był idealny dzień kończący naszą wycieczkę.

Całą wycieczkę prowadził przewodnik Pan Bogdan Uhryn wraz z nauczycielami, który dopilnował, aby nikt się nie nudził i wrócił do domu pełen wrażeń. Około godziny 1 w nocy dotarliśmy cali i zdrowi do Elbląga.



Dzień Ziemi

W dniu 27 kwietnia obchodziliśmy Dzień Ziemi. Z tej okazji nie mieliśmy zwykłych lekcji tylko zadania ekologiczne. Uczniowie mieli do wykonania makietę do tematu: Walory przyrodnicze i turystyczne naszej Ziemi oraz strój ekologiczny. Z każdej klasy dwie osoby brały udział w ekologicznym Quizie, m.in były to zagadki, nazwy roślin znajdujących się na terenie szkoły. W świetlicy także dwie osoby z każdej klasy grały w gry planszowe reprezentując swoją klasę.



Dzień Ziemi



Wszystkie starania uczniów były podsumowane na apelu, który zakończył ten dzień w szkole. Za każdą konkurencję otrzymywało się punkty, a następnie wyłaniało się zwycięzców wśród poszczególnych klas. Tytuł EKO-KLASA 2018 otrzymały: IVc, Va oraz VIIb. Wszyscy obecni w ten dzień w szkole byli bardzo zaangażowani i pełni entuzjazmu.



Dzień Ziemi



W czasie gdy cała szkoła pracowała nad swoimi projektami, klasa VIIa reprezentowała naszą szkołę w hali sportowo-widowiskowej przy al. Grunwaldzkiej. W ramach Dnia Ziemi odbyła się tam próba bicia rekordu Polski w stworzeniu najdłuższego łańcucha z plastikowych nakrętek. Wszystkie elbląskie szkoły wykonały łańcuch o długości 2393 metrów i 59 centymetrów, w tym nasza szkoła 21 metrów. Wszystkim serdecznie dziękujemy.



Moja Pasja - Wywiad z Amelią Czurakowską - uczennicą klasy VIIc

Naszym dzisiejszym gościem jest nasza koleżanka z klasy VIIc - Amelia Czurakowska - tancerka w Młodzieżowym Domu Kultury w Elblągu. Amelia zgodziła się odpowiedzieć na kilka pytań odnośnie jej pasji jakim jest taniec.

1. Czy uczestniczenie w zajęciach tanecznych to przypadek czy spełnienie swoich marzeń?

To spełnienie marzeń. Od dziecka chciałam uczęszczać na takie zajęcia i jak widać, udało się.

2. Jak trafiłaś do zespołu tanecznego?

Szczerze mówiąc, to do zespołu trafiłam przypadkiem, gdyż przeglądając różne strony taneczne natrafiłam na tą jedyną i wyjątkową stronę, gdzie były robione castingi i wybierano najlepsze osoby.

3. Jak długo tańczysz?

We wrześniu minie już rok.

4. Co daje ci taniec?

Daje mi szczęście, a przede wszystkim mogę oderwać się w ten sposób od rzeczywistości.

5. Czy planujesz w przyszłości rozwijać się bardziej profesjonalnie?

Jak najbardziej, na pewno moja przyszłość będzie powiązana z tańcem, nawet nie wyobrażam sobie, żeby nie iść dalej przez życie nie spełniając swoich marzeń.

6. Czy myślisz, że twoja przyszłość będzie związana z tańcem?

Oczywiście. Planuje uczęszczać na dodatkowe lekcje tańca z naprawdę dobrym trenerem, gdyż jeszcze czegoś mi brakuje i czuje lekki niedosyt.



7. Ile godzin tygodniowo poświęcasz na taniec?

Poświęcam 2 godziny tygodniowo, lecz zdarza się, że zostajemy na treningach dłużej.

8. Czy traktujesz swoją pasję jako dobrą zabawę czy może coś poważniejszego?

Traktuję to bardziej poważnie, ponieważ bardzo dobrze sobie radzę z tańcem i nie chciałabym z niego rezygnować.

9. Czy masz już na swoim koncie jakieś sukcesy?

Na razie nie mam żadnych sukcesów, musimy skupić się teraz przede wszystkim na choreografiach, aby wszystko dopracować, gdyż niedługo planujemy występy.

10. Czy łatwo pogodzić jest obowiązki szkolne z treningami?

Można pogodzić obowiązki szkolne z treningami – jak mówi przysłowie – „dla chcącego nic trudnego”.

11. Czy oprócz zainteresowań tanecznych, masz jakieś inne uzdolnienia artystyczne?

Interesuję się również śpiewem i zdarza mi się chodzić na konkursy, gdzie udaje mi się zdobywać nagrody.

12. Co cię zainspirowało do tańca?

Zainspirowały mnie koleżanki oraz różne strony internetowe, które mnie zachęciły do tego, aby spróbować czegoś nowego.

13. Czy na zajęciach tanecznych obowiązują jakieś specjalne stroje?

Nie, aczkolwiek na treningi najlepiej jest zakładać luźniejsze ubrania.

14. Stresujesz się przed występami?

Zazwyczaj się nie stresuje, ale przed większą publicznością oraz różnorodnych zawodach staram się wypaść jak najlepiej.

15. Jak przełamujesz stres?

Zazwyczaj to stres sam zanika podczas tańca.

16. Jak nazywasz taniec, który tańczysz?

Jest to dancehall, który wywodzi się z Jamajki. Jest jednym z żywszych i swobodniejszych tańców.

17. Czy zgodziłabyś się wystąpić przed naszą szkolną publicznością w czasie jakiejś uroczystości?

Myślę, że zgodziłabym się.

Serdecznie dziękujemy za udzielenie wywiadu!

foto:

archiwum Amelii, www.mdk.elblag.pl



Kółko chemiczne

Kółko chemiczne w naszej szkole istnieje od bieżącego roku szkolnego 2017/2018. Uczestniczą w nim uczniowie klas 7. Zajęcia organizuje nauczycielka chemii, fizyki i przyrody czyli Pani Iwona Statek. Szkoła jest świetnie wyposażona by takie zajęcia prowadzić. Na kółku chemicznym grupa młodych chemików przeprowadzają różnorodne eksperymenty i utrwalają wiadomości z lekcji. Na dodatkowych zajęciach nigdy nie jest nudno. Tu coś się pieni, wybucha, pęka, chrzęści i przyska. Uczniowie naprawdę świetnie się bawią przy tej dziedzinie nauki.

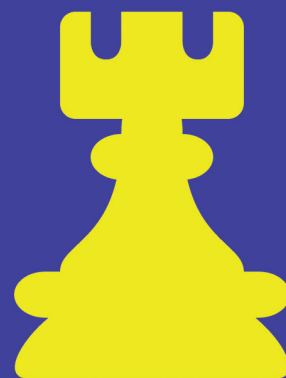
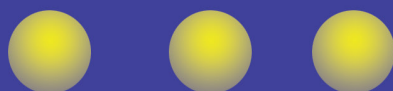
Często również uczestnicy przygotowują zajęcia dla klas młodszych, w których każde dziecko może wziąć udział lub prezentują doświadczenia na m.in. festynach. W tym roku pani Statek wraz z uczniami przygotowała na Dni Otwarte specjalne eksperymenty dla dzieci. Mieli oni sporo frajdy nawet, gdy tylko obserwowali doświadczenia przeprowadzane na stanowiskach.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych uczniów klas 7. Zajęcia odbywają się we wtorki o godzinie 15:30.





Planszówka VS Komputerówka



Zapraszamy uczniów z rodzinami do
Szkolnego Klubiku Gier Planszowych.
W każdy czwartek w godzinach 16.00 - 18.00
można miło i pożytecznie spędzić czas
grając w ciekawe gry w świetlicy szkolnej

Szkoła Podstawowa nr 16
Elbląg ul. Sadowa 2

Wywiad z absolwentem

Uczestniczki naszego koła reporterskiego przeprowadziły wywiad z panią Małgorzatą Fukacz, nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej, która jest absolwentką naszej szkoły.

1. W jakich latach uczęszczała Pani do SP16?

- Uczęszczałam do szkoły, już bardzo dawno temu, a dokładnie 35 lat temu.

2. Jaką była Pani uczennicą?

- Byłam uczennicą przeciętną. Szóstek wtedy u nas nie było. Uczyłam się na 4 i 5. Wiadomo, gorzej było z przedmiotów ścisłych. Nie przepadałam za chemią. Natomiast, mimo że to przedmiot ścisły, lubiłam fizykę, szczególnie doświadczenia. Pamiętam, że uczęszczałam również na koło fizyczne, które prowadziła pani Jadwiga Koszewska.

3. Jaki ulubiony był Pani przedmiot szkolny?

- Bardzo lubiłam wiedzę o społeczeństwie (WOS).

4. Czy zawsze pragnęła Pani być nauczycielką?

-Tak, zawsze. Pamiętam, że odkąd byłam dzieckiem robiłam sobie dziennik w zeszyte i bawiłam się w nauczycielkę. Nie było nigdy innej opcji. Nie zamieniłabym tego zawodu na inny.

5. Jaki nauczyciel wywołuje u Pani najlepsze wspomnienia i dlaczego?

- Zdecydowanie pan od WOS-u, pan Muniak, który robił nam dużo wycieczek oraz moja wychowawczyni pani Czesława Siulińska, która zawsze służyła swoją pomocą. To oni utkwili mi przede wszystkim w pamięci.

6. Czy zawsze zdawała Pani do następnej klasy z dobrymi ocenami?

- Oczywiście, że tak.

7. Jak podchodziła pani do nauczycieli wymagających i jak z perspektywy czasu postrzega Pani ich postawę?

- Wiadomo, każdy z nas nie lubi nauczycieli





wymagających, ale z biegiem czasu człowiek zauważa, że jak wymagają, to bardziej przykładamy się do nauki i oczywiście zdobywamy więcej wiedzy. Nie zawsze nam się to podoba, ale z biegiem lat rozumiemy to doskonale. Bardzo dziękuję tym nauczycielom.

8. Czy uważa się Pani za nauczyciela wymagającego?

- Raczej jestem osobą wymagającą i konsekwentną. Przy wspólnej pracy z rodzicami, można wiele osiągnąć, co daje satysfakcję w pracy.

9. Jakie wydarzenia wspomina pani najlepiej z czasów szkolnych?

- Oczywiście, że wycieczki. Pamiętam również, nasze dwie klasy 8a i 8b, jak po 25 latach (czyli 10 lat temu) zrobiliśmy sobie spotkanie w naszej szkole. Zebraliśmy się wszyscy, poprzez „Naszą klasę”, niektóre osoby przyjeżdżały z zagranicy. Zaprosiliśmy nasze byłe wychowawczynie. Znaleźliśmy również nasze stare dzienniki o ocenami. Było spotkanie tutaj w szkole, w naszych gabinetach. Wspomnień moc. Przyjaźnie z niektórymi osobami trwają do dnia dzisiejszego.

10. Dlaczego zdecydowała się Pani pracować w tej placówce ?

- Rozpoczyłam pracę w SP 11, w zerówce, gdzie pracowałam 3 lata. Potem była możliwość przyjść tutaj do szkoły, więc automatycznie się tutaj zatrudniłam i do tej pory tu jestem.

11. Czy pracują tu jeszcze nauczyciele, którzy uczyli Panią?

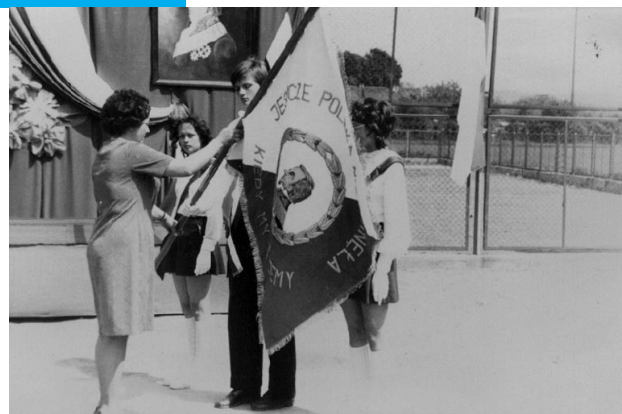
- Nie, nikt z tych nauczycieli już nie pracuje.

12. Co ceni Pani w naszej szkole?

- Przede wszystkim został sentyment do szkoły z lat ubiegłych. Szkoła się zmieniła na przestrzeni tych lat. Oglądam niekiedy stare zdjęcia szkolne, zmiany są ogromne: korytarze, gabinety, sprzęt jaki mamy teraz. Wówczas szkoła była miejscem spotkań z przyjaciółmi. Teraz miejscem pracy. Jednak pracę w tej szkole bardzo lubię.

Serdecznie dziękujemy za ten wywiad.

Pytania zadawały Aleksandra Markowska oraz Sabina Stępniewska.



Retro szkota

*Kilka zdjęć udostępnionych przez panią Małgorzatę Fukacz.
Ciekawe jakie nam wspomnienia zostaną...*



Rodzinne Biegi Osiedlowe ORLIK RUN 2018

Dnia 21 kwietnia 2018 roku odbyły się II eliminacje Rodzinnych Biegów Osiedlowych ORLIK RUN 2018 na naszym szkolnym Orliku. Przyszło naprawdę wielu zaangażowanych i chętnych uczestników. Nie brakowało także rodziców z młodszymi dziećmi, którzy odważyli się przebiec jedno symboliczne kółko. Obecność naszą zaszczycił przewodniczący Rady Miasta, Pan Marek Pruszek.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 16:00. Uczestnicy startowali w następujących kategoriach:

- dzieci 13-14 lat (300m);
- dzieci 11-12 lat (300m);
- dzieci 9-10 lat (300m);
- dzieci 7-8 lata (200m);
- dzieci 5-6 lata (200m) dziecko mogło biec z rodzicem 100m, a następnie samo biegnąć do mety;
- dzieci z rodzicami 3-4 lata (100m);
- dzieci z rodzicami 0-2 lata (50m);
- bieg rodziców - w parach za rękę (100m)

Na koniec imprezy odbyło się losowanie nagród

(piłki, gry planszowe itp.) wśród wszystkich dzieci biorących udział w zawodach.

Nasze reporterki przeprowadziły wywiad z głównym organizatorem biegu, Panem Bogdanem Tołwińskim:

1. Czy jest Pan zadowolony z tego, że tak wiele zaangażowanych osób przyszło na zawody?

Zawsze jestem zadowolony. Organizuje zawody od 1999 roku i każda z imprez, którą się zaczyna, skupia nieraz 20-30 osób i takie są początki. Tak samo było ze wszystkimi biegami - zaczynało 20 osób, a później biegało 200. W Enduro Kid jest już przeszło 250 osób. U nas na ORLIK RUN było 40 osób, na początek jest to bardzo dobry wynik.



2. Czy uważa Pan, że nawet ten, kto nie lubi biegać i robi to tylko z „przymusu” może polubić bieganie i wszystko co z nim związane?

Z doświadczeń moich wynika, że to nie jest tak, że ktoś nienawidzi biegania. Jeżeli zaczyna się ćwiczenia od bardzo wolnego tempa, ja np. uczę swoich uczniów – na jedno okrążenie mają biegać, nie szybciej niż 1:30 – to jest naprawdę wolno. Nie spotkałem takiego ucznia, który miałby problem, aby przebiec w 1:30 albo wolniej. Uczę takiej zasady „do progu”, czyli dopóki oddychasz głęboko jest okey. Natomiast jak ktoś nie lubi biegać np. przychodzi na wf i od razu ma dyszec, to wiadomo, że jest niechętnie nastawiony do tego, z niechęcią podchodzi do biegania. Pamiętam jak w IV klasie pani organizowała nam zawody na 1000 m i nie cierpiałem startować, bo nie trenowaliśmy tylko były od razu sprawdziany i zawody. Pracuję już 29 lat i wszystkie klasy, które uczę – jestem w stanie przyzwyczać do takiego biegania, że staje się ono przyjemnością.

3. Od kiedy zaczął się Pan interesować sportem i z czego to wynika?

Pierwszy sport zacząłem uprawiać w VII klasie w 1982 roku, było to judo. Trenowałem kilka miesięcy, później pojechałem na zawody, coś mi nie poszło. Nikt mnie nie wsparł i niestety rzuciłem to. Zimą 1982 roku zacząłem trenować łyżwiarstwo szybkie i od tamtej pory cały czas trenuję. Często mówię, że mam już 50 lat, ale nie czuję się rzeczywiście źle, bo jestem sprawny, więc naprawdę można podtrzymywać tą sprawność bardzo długo, w zasadzie całe życie. Mam też takiego 70-letniego zawodnika, który jest bardzo sprawny. Rzecz w tym, żeby zacząć się ruszać. Jak już ktoś zacznie to później przez całe życie to podtrzymywać i ta sprawność jest świetna oraz życie jest zupełnie



inne.

4. Czy wyobraża Pan sobie swoje życie bez sportu?

Myślę, że nie ma szans. To tak jak ja bym zapytał się czy wyobrażasz sobie życie bez jedzenia czy picia. Ruch jest tak naturalny, żadne zwierzę nie stoi więcej niż musi, zatrzymuje się aby zapoznać się terenem i rusza dalej. Wszystko co żyje jest w ruchu, przez to, że mamy takie życie siadamy w miejscu i ograniczamy swoje ruchy do dosłownie kilku metrów. Także odpowiadając na pytanie, nie wyobrażam sobie swojego życia bez sportu, ale nie rozumiem dlaczego tak wiele osób poddaje się tak łatwo i nic nie robi, licząc na to, że jakoś to będzie.

5. W jaki sposób zachęca Pan innych do uprawiania sportu?

Miałem kiedyś takiego młodego, sprawnego trenera i

tak się wydawało, że to jest najlepszy przykład, najlepsza promocja. Dlatego m.in. od 25 lat jestem cały czas trenerem triathlon, a od 29 nauczycielem i w zasadzie moja sprawność jest cały czas taka sama. W sumie 30 lat minęło, a ja nadal jestem w stanie zrobić wszystko co kiedyś, a nawet lepiej. Wydolność także za bardzo nie spada i to jest najlepsza promocja. Jak widzi się przeciętnego 50-cio latka, że taki starszy pan z brzuchem, siwy i w ogóle nie daje rady nic zrobić, a okazuje się, że to nieprawda.

6. Czy można powiedzieć, że czuje się Pan w sporcie tak, jak „rybka w wodzie”?

Nawet jak dwie ryby. Jestem szczęśliwy, że zająłem się w ogóle sportem w młodości i przetrwałem te wszystkie lata. Teraz jak spotykam moich znajomych z lat młodzieńczych to różnica jest kolosalna. Oni już narzekają na wszystko, że boli ich to i tamto, nic nie mogą robić i nic im się nie chce. Pamiętajcie - „w zdrowym ciele zdrowy duch” - jak jest ciało sprawne to umysł inaczej pracuje. Także naprawdę warto ćwiczyć i nawet czuję się w sporcie jak delfin.

7. Co odczuwa Pan, gdy widzi uśmiechy tych wszystkich - młodych jak i starszych ludzi - których zmotywował Pan do uprawiania sportu?

Już dawno temu stwierdziłem, że każdy ma jakąś swoją misję w życiu, na pewno każdy ma, tylko musi ją odkryć. Ja na szczęście szybko zrozumiałem o co chodzi w moim życiu, że to co robię dla siebie później przekładam na innych i ludzie są szczęśliwi. „Egoistycznie” mówiąc: robię to co lubię, ale wokół mnie gromadzą się ludzie, którzy też chcą to robić. Gdybym sam nie był zawodnikiem, to nie wiem czy tyle rzeczy mógłbym zrobić, nie miałbym takiego zaangażowania. Ja to robię po prostu dla siebie, bo to kocham, a jak ludzie widzą, że taki starszy gość potrafi to i tamto, tyle lat się trzyma, jest zadowolony i szczęśliwy to myślą sobie, że coś w tym musi być. Jeśli widzę na starcie prawdziwie zadowolone osoby to moje serce się raduje i myślę sobie, że warto robić to dalej i dlatego organizuje od dawna tyle udanych zawodów.

8. Co najbardziej kocha Pan w swojej pracy?

Lubię wyzwania. Lubię kiedy nawet coś mi nie idzie tak jak bym chciał, są jakieś trudności - mobilizuję się wtedy, żeby je pokonać. Mówię też to każdemu, że jak się człowiek nauczy, że mając kłopot, np. nie może przebiec, przeskoczyć to postaw to sobie jako cel. Jeżeli osiągniesz ten jeden mniejszy cel, okazuje się, że nabierasz wiary w siebie i pokonujesz następny. W każdym miejscu czy to w domu czy w pracy lubię sobie stawiać cele. Podnoszę poprzeczkę i wtedy mam większą satysfakcję z tego, że coś się udało.

9. Od dziecka był Pan taki energiczny i pełen humoru?

Staram się być wesoły, bo pamiętam jak ja chodziłem do szkoły i byli nauczyciele, którzy potrafili na wesoło pewne rzeczy wyjaśnić, uśmiechnąć się itd., to chciało się do nich chodzić. Natomiast jeśli ktoś nie łączy kontaktu z dziećmi to trudniej jest osiągnąć efekty. Prościej jest podejść trochę z humorem, trochę z żartem, przejść do tematów różnych, coś rozwinąć niż tylko trzymać się sztywno swoich głównych zadań.

Pamiętam, że byłem nieustępliwy, że jak cokolwiek mi się nie udawało to chciałem to zrobić jeszcze raz i jeszcze raz itd. Gdzieś ten charakter został, bo całe życie mam tak, że jak się za coś biorę to dokończę.

10. Ma Pan świadomość tego, że każdego dnia Pan rozwesela, motywuje, pociesza i daje powody do uśmiechania się codziennie każdemu kogo Pan spotka?

W taki sposób nie myślałem o tym, ale cieszę się i jest mi z tego powodu bardzo miło, że inni postrzegają mnie w ten sposób. Nawet kiedy mam zły dzień, to myślę sobie, że jeśli to ja zadecyduję, jak będzie wyglądała praca w tym dniu to podejmuję wyzwanie i to jest do zrobienia, jak widać.

Serdecznie dziękujemy za udzielenie wywiadu!



W niedzielę 22 kwietnia 2018 roku dziewczyny ze szkolnego wolontariatu brały udział w Żonkilowych Polach Nadziei organizowanych przez Elbląskie Hospicjum. Tego dnia po każdej mszy świętej w parafii bł. Franciszki Siedliskiej każdy mógł kupić od nas żonkila, który symbolizuje nadzieję. Dochód z akcji w całości przeznaczony jest na potrzeby elbląskiego hospicjum.

Organizacja Marie Couri Cancer Care (MCCC) z Wielkiej Brytanii zapoczątkowała tę działalność w 1988 roku. MCCC w 1998 roku w związku z obchodami jubileuszu pięćdziesięciolecia postanowiła podjąć współpracę z jednym z polskich hospicjów, a mianowicie z Hospicjum świętego Łazarza w Krakowie prowadzonego przez Towarzystwo Przyjaciół Chorych.

Żonkilowe Pola Nadziei

*Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest;
nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi*

Jan Paweł II

